

*W opozycji do mitu i o miocie opozycji.
Analiza polaryzacji stanowisk i ocen dotyczących
Poznańskiego Czerwca '56, czyli rzecz
o strajku na tle ekonomiczno-socjalnym
i zamieszkach zbrojnych o charakterze politycznym
oraz o antykomunistycznym powstaniu
i ofiarach totalitarnego systemu*

Poznański Czerwiec 1956 r. to najważniejsze dla poznaniaków współczesne wydarzenie historyczne, konstytuujące ich tożsamość lokalną. W efekcie prac historyków stało się przedmiotem niemal 60 publikacji – twórcy uczynili je tematem sztuki teatralnej, filmów, utworów muzycznych, poezji i prozy. Poznański Czerwiec 1956 r. stał się także elementem polityki historycznej, wobec czego warto postawić zasadnicze pytanie, odnoszone do tej kategorii: czy wskazanym jest przedstawienie własnej historii wyłącznie jako pasma zwycięstw i słusznych decyzji podjętych w sytuacji zmagania z jednowymiarowym złem, czy też przedstawienie wydarzeń, w których udział brał niejednorodny naród, popełniający określone błędy, ale działający w imię określonych, z założenia, właściwych idei, wartości¹. Tym samym, czy poprzez wytworzenie dystansu emocjonalnego dokonać krytycznej oceny i pozostać w opozycji do mitu (Poznańskiego Czerwca 1956 r.), czy głosić mit opozycji (Powstańców Poznańskiego Czerwca, ofiar totalitaryzmu)?

Pytanie to odnosi się nie tylko do działań w zakresie polityki historycznej, jako takiej przynależnej organom władzy, ale także mediów²,

¹M. Jankowski, *Polityka historyczna: między edukacją historyczną a propagandą*, [w:] *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia polski i jej sąsiadów*, red. S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008.

²Beata Ociepka wskazuje na istnienia „pamięci mediów”, rozumianych jako ramy interpretacyjne, które tworzą schematy interpretacji wydarzeń z historii w środkach przekazu. B. Ociepka, *Pamięć mediów*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 1, s. 49.

czy procesów komunikowania³. Poszczególne z wyżej wspomnianych w określonym zakresie wpływają na pamięć zbiorową, rozumianą jako „zbiór wyobrażeń członków zbiorowości o jej przeszłości, o zaludniających ją postaciach i minionych wydarzeniach, jakie w niej zaszły, a także sposób ich upamiętniania i przekazywania o nich wiedzy uważanej za obowiązkowe wyposażenie członka tej zbiorowości”⁴.

WYPADKI POZNAŃSKIE A POWSTANIE POZNAŃSKIEGO CZERWCA 1956 R.

WYDARZENIA mające miejsce w dniach 28-29 czerwca 1956 r. w Poznaniu, opisane w tak licznych publikacjach, do tej pory nie zostały określone konkretnym, powszechnie akceptowalnym terminem. Świadczy to o ich nieustalonym dotychczas charakterze, także w odniesieniu do zagadnienia pamięci zbiorowej i ich obrazu w tej pamięci.

W okresie do roku 1989 w powszechnym użyciu był termin „wypadki poznańskie”, umniejszający wagę wydarzeń, wskazujący na ich akcydentalność. Wypadek, to chwilowa utrata kontroli – np. systemu nad społeczeństwem. Począwszy od roku 1981, coraz częściej w publikacjach naukowych zaczął pojawiać się termin „wydarzenia”. Taki też tytuł nosiła pierwsza konferencja dot. Poznańskiego Czerwca, zorganizowana w Poznaniu w 1981 r. Niemniej, w publikacji pokonferencyjnej⁵ występują także określenia „wypadki”, czy „zajścia”, choć w tym samym okresie pojawia się już określenie „Poznański Czerwiec 1956 roku”⁶. Natomiast, po roku 1989 coraz częściej, choć nie nazbyt powszechnie w tytulaturze, występuje kontrowersyjne „powstanie”.

Niemniej istotne są określenia stosowane wobec wydarzeń z dni 28-29 czerwca 1956 r. w źródłach internetowych, dostępnych szerokiemu gronu odbiorców. Tutaj proponuję analizę stron WWW pozycjonowanych przez przeglądarkę Google (stan z dnia 18.07.2010 r.). Wikipedia, pozycjonowana na pierwszym miejscu, przedstawia Poznański Czerwiec 1956 r. jako „strajk generalny i demonstracje uliczne, krwawo stłumione przez wojsko i milicję”, „protest Wielkopolan przeciw totalitarnej władzy, stłumiony (...) pod dowództwem wywo-

³ Biorąc udział w procesach komunikowania (...) jednostka włącza się w obieg przekazów, zawierających doświadczenia i przekonania, powstałe w innych czasach i innych obszarach, dodaje do nich własne interpretacje i opis nowych wydarzeń. B. Ociepka, *Pamięć...* op. cit., s. 45.

⁴ B. Szacka, *Czas przeszły – pamięć – mit*, Warszawa 2006-2007, s. 19.

⁵ *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniu 4 V 1981 roku*, red. Edmund Makowski, Poznań 1981.

⁶ *Poznański Czerwiec 1956*, red. J. Maciejewski, Z. Trojanowicz, Poznań 1981.

dżącego się z Armii Czerwonej generała”, „konflikt społeczny, który przybrał formę strajku, a później zamieszek ulicznych”, „wystąpienia robotnicze”, „demonstracja robotnicza przekształcona w manifestację społeczną”, „wydarzenia poznańskie”, „rewolucja mas pracujących”⁷. Pojęcia obecne w tym obszernym artykule są dobierane w sposób całkowicie przypadkowy, jako synonimy, pozwalające na uniknięcie powtórzeń. Bardziej jednoznaczna okazuje się kolejna ze stron WWW, Internetowa Encyklopedia WIEM. W hasło „Poznański czerwiec 1956” użyto określeń „strajk generalny”, „demonstracje uliczne” oraz „wydarzenia czerwcowe”⁸. Z kolei strona stworzona przez Urząd Miasta Poznania⁹ w nagłówku używa określenia „Powstanie Poznańskiego Czerwca”, co wynika z kontynuacji strategii marketingowej „Poznań ’56 – 50 rocznica Powstania Poznańskiego Czerwca”, choć na stronie obecne są także określenia „Poznański Czerwiec ’56”, „Czerwiec ’56”, czy „Czarny Czwartek”.

Podsumowując, należy zwrócić uwagę na wysoką kontrastowość licznych terminów używanych w celu określenia wydarzeń mających miejsce w Poznaniu w dniach 28-29 VI 1956 r., a także na brak spójnej polityki historycznej władz miasta w kwestii Czerwca ’56 („powstanie” jako określenie Czerwca ’56 zostało użyte tylko w kampanii marketingowej, następnie władze miasta przestały używać tego terminu).

BANDYCI I AWANTURNICY VS ŚWIADOMA CZĘŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ

DYCHOTOMIA OCEN dot. istoty i przebiegu Poznańskiego Czerwca uwiadacznia się jednak nie tylko w sferze nazewnictwa, ale także – a może przede wszystkim w jego relacjonowaniu, doborze faktów, świadków, czy wreszcie – ocenie. Wszystkie te aspekty i ich przekaz, wzmacniane są stosowną retoryką.

Pierwsze radiowe i prasowe relacje dotyczące Poznańskiego Czerwca to treść reakcji władz państwowych. Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza z dnia 29 czerwca 1956 r.¹⁰ zawiera w sobie niebywałe wręcz nagromadzenie określeń wobec tego, co wydarzyło się w Poznaniu. Padają słowa: „zbrodnicza prowokacja”, „krwawe zaj-

⁷ http://pl.wikipedia.org/wiki/Pozna%C5%84ski_Czerwiec_%2756#cite_note-o, 30.11.2010 r.

⁸ http://portalwiedzy.onet.pl/67073,,,poznanski_czerwiec_1956,haslo.html, 30.11.2010 r.

⁹ www.city.poznan.pl/czerwiec56/, 30.11.2010 r.

¹⁰ http://www.poznan.pl/multimedia/czerwiec56/cyrankiewicz_calosc.mp3, 30.11.2010 r.

ścia”, „zamieszki”, „demonstracja”, „ponure popisy agentów i prowokatorów, występujących z bronią w rękę i atakujących gmachy publiczne”, „zbrojne porwanie się na władzę ludową, atakowanie gmachów państwowych, napaść na pracowników milicji i bezpieczeństwa”. Premier dość jednoznacznie wskazuje kręgi osób odpowiedzialnych za „zajścia”. Są to: „prowokatorzy”, „przyjezdni organizatorzy”, „wróg”, „agenci imperialistyczni”, „wichrzyciele”, „obałamucone jednostki”, „ciemne siły prowokacji”, „awanturnicy”, „napastnicy”, „wrogie Polsce ośrodki imperialistyczne i reakcyjne podziemie”. Przemawiający w imieniu władz państwowych dodaje także, iż „robotnicy wysuwali słuszne, możliwe lub nie, do spełnienia postulaty”, a wymienieni wyżej jako organizatorzy, którzy dokonywali powyższych czynności i w wyżej wymienionych (w przeciwieństwie do robotników) uczestniczyli, „w niektórych punktach miasta i na niektórych dachach ustawili karabiny maszynowe, które godziły zarówno w strażników porządku, jak i w spokojną ludność i pochłonęły ofiary”. „To już miało tyle wspólnego z robotnikami, ile wspólnego ma z nimi imperialistyczny agent, który całą naszą Polskę chciałby wtrącić w upadek (...)” – dodał premier.

Podsumowując, „demonstracja” została zorganizowana przez osoby „z zewnątrz”, nie będące robotnikami, których to robotników, J. Cyrankiewicz nie obwinia, a wręcz podkreśla zasadność ich postulatów i zapewnia, że nadzieją władz jest dalsza demokratyzacja i poprawa warunków bytowych. Następstwem takiej optyki było uwypuklenie, w obszernie relacjonowanych na łamach prasy tzw. procesach poznańskich¹¹, kryminalnych wątków z życiorysów oskarżonych i tym samym, podjęcie próby skojarzenia akcji organizacyjnej oraz samego uczestnictwa w wypadkach poznańskich z osobami o „wątpliwej reputacji moralnej”. Jednocześnie przeciwstawiano ich „świadomej części klasy robotniczej, w oparciu o którą władze opanowały sytuację i przywróciły spokój w mieście”¹². I nawet, gdy spotykało się to ze sprzeciwem, tak jak np. w liście skierowanym do redakcji Głosu Wielkopolskiego – „My robotnicy miasta Poznania skreślamy do Ciebie, Kochana Redakcjo „Głosu Wielkopolskiego” ponieważ nie może nam sumienie znieść tych to bolączek, jakie się pisze w „Głosie”, mianowicie nazwanie robotników, którzy po kilkanaście lat pracowali, chuliganami, bandytami, co w ogóle jest niesłuszne... – odpowiedź była następująca – (...) nie odczytał wyraźnej przegrody, którą stawiamy między robotnikami,

¹¹ „Proces trzech”, „proces dziewięciu”, „proces dziesięciu”.

¹² „Trybuna Ludu”, 1956 r., nr 180 (2692), s. 1-2.

którzy uczestniczyli w pochodzie i zgromadzeniu przed Nowym Ratuszem, a grupami awanturników prowokujących gwałty, a następnie zbrojny napad na gmach Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa”¹³.

BAL CZERWCA W KARNAWALE SOLIDARNOŚCI

Rok 1981, 25-ta rocznica wypadków poznańskich, to czas, gdy pamięć o tych wydarzeniach, po „zapuszczeniu żałobnej kurtyny milczenia”¹⁴, została przywrócona. Na temat Poznańskiego Czerwca ukazywały się opracowania naukowe, organizowano konferencje i seminaria, wreszcie dokonano rewolucji w sferze przestrzeni publicznej i tym samym pamięci upowszechnionej. Termin ten, wprowadzony przez Barbarę Szacką, oznacza „teksty i wypowiedzi zarówno o charakterze edukacyjnym (podręczniki, programy oświatowe i kulturalne w *mass mediach*, książki popularnonaukowe, publicystyka historyczna, przekazy literackie, filmy dokumentalne i fabularne etc.), jak i perswazyjnym (różne formy dyskursu publicznego czy ideologicznego, wypowiedzi jednoznacznie propagandowe, obchody rocznic, w tym uroczystości i święta państwowe, kanon ulic i pomników)”¹⁵.

W wydawanych wówczas publikacjach pojawiły się informacje (choć z pewnym zastrzeżeniem) o nie mających ekonomicznego, czy socjalnego charakteru hasłach, wznoszonych podczas Poznańskiego Czerwca. „Wśród nierobotniczych grup demonstrantów wznoszono m.in. hasła polityczne w rodzaju: «Precz z bolszewizmem», «Żądamy wolnych wyborów pod kontrolą ONZ» oraz wrogie okrzyki pod adresem aparatu bezpieczeństwa”¹⁶. W publikacjach znaleźć można także informacje o hasłach wypisywanych na budynku Komitetu Wojewódzkiego, tj. „Na budynku KW PZPR wypisano białą kredą hasła: «My chcemy chleba», «My chcemy Boga», «Żądamy wolnej Polski»”¹⁷. Wciąż jednak nie pomijano informacji o dewastacjach i pobiciach dokonywanych przez protestujących (co będzie charakteryzowało tzw.

¹³ Skan szpalty „Głos Wielkopolskiego”, zamieszczony w książce *Czarny Czwartek wiersze o Poznańskim Czerwcu '56*, Poznań 2006 r., s. 172

¹⁴ Do tego czasu obowiązywał zapis cenzorski, jako następstwo zalecenia wystosowanego przez pierwszego sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę podczas jego pobytu w Zakładach H. Cegielskiego w Poznaniu w dniu 5.06.1957 r. Zalecenie głosiło „by zapuścić nad tymi wydarzeniami żałobną kurtynę milczenia”. *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956, Materiały z konferencji...*, op. cit.

¹⁵ A. Paczkowski, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski*, Kraków 1999, s. 208

¹⁶ *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956...* op. cit., s. 31

¹⁷ *Ibidem*, s. 32.

„nową pamięć”, o której piszę w dalszej części artykułu). „Gdy pracownicy KW PZPR likwidowali umieszczone uprzednio na V piętrze hasła, wtargnęli tam demonstranci (...) dokonano dewastacji (...). Znajdujący się w tłumie funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa (...) został rozpoznany i pobity”, „Zastępca komendanta KW MO, który z grupą oficerów próbował przemówić do demonstrantów, został uderzony”, „Dokonano poważnych dewastacji w (...) siedzibie sądu i prokuratury. Spalono znaczną część akt sądowych. Interwencja straży pożarnej została udaremniona przez demonstrantów”¹⁸, „W godzinach wieczornych nasiliły się wypadki rozbijania i grabieży sklepów, instytucji i mieszkań prywatnych. Przedmiotem napaści były głównie mieszkania pracowników Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Ogółem zagrabiono mienie z 24 mieszkań. Jednego zastanego w mieszkaniu funkcjonariusza ciężko pobito. Zdemolowano i przywłaszczono mienie także z bursy pracowniczej Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego”¹⁹. Opracowania naukowe z tamtego okresu, podkreślają także kolejne fakty, obecnie w publikacjach popularno-naukowych, pomijane. Mowa tu m.in. o: „Tłum demonstrantów przy braku większego oporu wszedł do gmachu KW MO, wzywając by funkcjonariusze opuścili budynek. Gdy większość milicjantów zastosowała się do tego żądania, rozległy się wśród manifestantów okrzyki «Milicja z nami», a jednego z oficerów MO zaczęto podrzucać na rękach i wiwatować na jego cześć”, a także „w rejonie Placu Wolności kilkusetosobowa grupa (...) wznosiła okrzyki (...) «Chcemy Gomułki»”²⁰, „do milicjantów wznoszono okrzyki (...) «my za was walczyliśmy, żebyście mieli lepiej, wy także zarabiacie tylko 700 zł»”, czy „Zdarzały się wypadki przeciwstawiania się ze strony samych demonstrantów najbardziej agresywnie nastawionym grupom młodzieży (np. świadome umożliwienie ucieczki naczelnikowi więzienia, udaremnienie samosądu nad oficerem WP, skuteczny protest przeciw pobiciu milicjantów w trakcie rozbijania jednego z posterunków)”²¹, i wreszcie „W mieście rozległy się pogłoski, że w trakcie walki pod Urzędem giną masowo kobiety i dzieci, co doprowadziło do zwiększenia liczby zgromadzonych przed gmachem osób”²². Powyżej przytaczane cytaty oddają swoją treścią także charakter publikacji Jana Ptasieńskiego, *Wydarzenia poznańskie, czer-*

¹⁸ Ibidem, s. 33-35.

¹⁹ Ibidem, s. 41.

²⁰ Ibidem, s. 33-34.

²¹ Ibidem, s. 36.

²² Ibidem, s. 38

wiec 1956, wydanej w roku 1986, czy Antoniego Czubińskiego, *Poznań Czerwiec 1956 – 1981 z roku 1981*, stąd pozwoliłam sobie na generalizację, poprzez umieszczenie tylko tych, pochodzących z materiałów z konferencji zorganizowanej przez Instytut Historii UAM.

W kwestii przestrzeni publicznej zaszczyt, jak pisałam powyżej, rewolucyjne zmiany. Wzniesiono monumentalny Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956²³, zlokalizowany w centrum miasta, na jednym z głównych placów – Placu Mickiewicza. Ponadto, decyzją miejskiej Rady Narodowej przemianowano ul. Dzierżyńskiego na odcinku od Rynku Wildeckiego do granic miasta na ulicę 28 Czerwca 1956 oraz odsłonięto sześć tablic pamiątkowych: przed bramą główną Zakładów im. H. Cegieleskiego, przed wydziałem W-3 tych zakładów, przed Zakładami Naprawczymi Taboru Kolejowego, przed Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym, u zbiegu ulic Dąbrowskiego i Mylnej (ob. ul. Strzałkowskiego), na budynku szpitala im. F. Raszei przy ul. Mickiewicza²⁴.

POWSTAŃCY, OFIARY TOTALITARYZMU I KOMBATANCI

TRANSFORMACJA SYSTEMOWA przyczyniła się do dalszego wzrostu znaczenia Poznańskiego Czerwca 1956 r. jako elementu polskiej pamięci zbiorowej, oraz – co najważniejsze – w kwestii postawionego na początku artykułu pytania – do jego dalszych przeobrażeń. W latach 90. pojawiło się 12 publikacji na temat Poznańskiego Czerwca, a w XXI wieku ponad 40 kolejnych (oraz kilkaset publikacji prasowych). Uwidocznił się także dwugłos w kwestii oceny i sposobu relacjonowania

²³ W centralnej uroczystości odsłonięcia pomnika wzięło udział 100 tys. osób, przemówienia wygłosili przedstawiciele „Solidarności” (m.in. L. Wałęsa), uczestnicy Poznańskiego Czerwca. A. Czubiński, *Poznań, Czerwiec 1956 – 1981*, Poznań 1981.

²⁴ W chwili obecnej (lipiec 2010r.) w Poznaniu znajdują się także: pomnik upamiętniający Wypadki Poznańskiego Czerwca 1956 r. przy ul. Kochanowskiego, oraz kolejne tablice pamiątkowe w: Technikum Łączności przy ul. Przelajowej 4, Zespole Szkół Zawodowych nr 6 im. Joachima Lelewela przy ul. Działyńskich 4/5, Zespole Szkół Geodezyjno-Drogowych im. Rudolfa Modrzejewskiego przy ul. Szamotulskiej 33, Szkole Podstawowej nr 40 im. Mieszka I przy ul. Garbary 82, Zespole Szkół Muzycznych przy ul. Głogowskiej 90 oraz Zespole Szkół Budownictwa nr 1 przy ul. Rybaki 17 oraz przy zbiegu ulic Solnej i Hejmowskiego. Ponadto Romek Strzałkowski został patronem biblioteki Szkoły Podstawowej nr 40, a z inicjatywy poznańskich adwokatów oraz IPN, Rada Miasta Poznania w dniu 16 maja 2006 r. podjęła uchwałę o nadaniu imienia Stanisława Hejmowskiego – najbardziej zasłużonego obrońcy w procesach poznańskich jednej z ulic w centrum Poznania, <http://www.poznan.pl/mim/public/czerwiec56/pages.html?id=3043&ch=6076&p=6083&instance=1017&lang=pl&lhs=czerwiec56&rhs=publications,30.07.2010.r.>

wydarzeń z 28 i 29 czerwca 1956 r., a o wynikającym z tego faktu niezadowolonych osób, świadczyć mogą „burzliwe dyskusje pełne agresywnych ataków i pozamerytorycznych zarzutów i inwektyw”, jak określa je ich adresat – Łukasz Jastrząb, autor „odbrązawiającego” Czerwiec '56 opracowania *Rozstrzelano moje serce w Poznaniu. Poznański Czerwiec 1956 r. – straty osobowe i ich analiza*. Wskazuje on tym samym na agresywne reakcje wobec opublikowanych na łamach Głosu Wielkopolskiego 12 artykułów²⁵, stanowiących skróty myślowe wątków i też zawartych w jego doktoracie (w oparciu, o który powstała książka). Retoryka owych polemik jest następująca: „praca oparta jest na źródłach z sufitu i relacjach starych ubeków”, „niedopuszczalne jest by ktoś taki jak on pisał rozprawy na temat historii”, „historyk minionej ery”, „niestety doktor”²⁶. Warto także dodać, iż Urząd Miasta Poznania nie zgodził się na dofinansowanie wydania książki Ł. Jastrzębia, który to z rozżaleniem wskazuje, iż takie pieniądze znalazły się z kolei na koncert hip-hopowy, mający upamiętnić Poznański Czerwiec 1956 r.²⁷

W kolejnej części artykułu uważam więc za zasadne, dokonać krótkiej charakterystyki „nowej” pamięci o Poznańskim Czerwcu oraz tej stojącej wobec niej w opozycji. Mowa o narracji lansowanej przez Ł. Jastrzębia i popierających go historyków, a także działań władz miasta w zakresie polityki historycznej.

CZERWIEC DLA MAS

„NOWA” PAMIĘĆ o wydarzeniach Poznańskiego Czerwca 1956 r. zrodziła się przede wszystkim w nurcie publikacji popularnonaukowych, albumach rocznicowych, czy w materiałach prasowych, a także informacyjnych, wydanych m.in. przez Urząd Miasta Poznania, czy Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury. Jej charakterystykę najpełniej oddadzą fragmenty poniższych publikacji oraz ich retoryka.

Rok 1956 – 28 czerwca. Wspomnienia i refleksje 50 lat później – to książka wydana w 2006 roku przez wspomnianą już wyżej Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, jako efekt konkursu tejże instytucji, adresowanego do uczestników i świadków Poznańskiego Czerwca. Zastrzeżenie, które poczynił wydawca we wstępie jest następujące: nie ingerował on w treść wspomnień, nawet

²⁵ Wydania Głosu Wielkopolskiego z okresu 14/15.01.2006 – 1/2.04.2006.

²⁶ Źródła zajmują prawie 60% objętości pracy. Ł. Jastrząb, *Rozstrzelano moje serce w Poznaniu. Poznański Czerwiec 1956r. – straty osobowe i ich analiza*, Poznań 2006, s. 20.

²⁷ Ibidem, s. 22.

jeśli opracowania historyczne sugerowałyby odmienny ogład zdażeń. I tak, we wspomnieniach Jerzego Grabusa czytelnik odnajdzie następujące sformułowania „komuna”, „ubowocy”, „komuchy” „rozszał się terror czerwonej władzy”, „gleba użyźniona krwią powstańców poznańskich 1956 roku”²⁸. Kolejny laureat tego konkursu, Stanisław Zuber, niewiele pisze o wydarzeniach z czerwca 1956 roku. Wspomina jednak, że „We własnym mieszkaniu, na własnej małej maszynie do pisania, wypełniłem wszystkie niezbędne dokumenty, które zapewnią przyznanie uprawnień kombatanckich p. Helenie [Porębniej-Przybyłek – przyp. J. K.]”, i dalej „wówczas też p. Helena zwróciła się do „Solidarności” o udzielenie pomocy. Obiecano jej, że otrzyma samochód inwalidzki marki Trabant. Skończyło się na obietnicach”. Następnie stwierdza, iż „ZUS III RP, do 1992 r. utrzymywał metody stosowane w PRL [sprawa dot. przyznanej H. Porębniej-Przybyłek renty – przyp. J. K.] w stosunku do Polaków, którzy walczyli o wolną i niepodległą Ojczyznę”, kończąc „Zarząd Regionu «Solidarność» w swoich wydawnictwach, nigdy nie wspomniął, że to ja załatwiłem i wręczyłem uprawnienia kombatanckie p. Helenie”, zapytuje także „może «Solidarność» załatwi jej miejsce w szpitalu onkologicznym w Poznaniu?”²⁹.

Kolejny wyróżniony, R. Scheffler w publikacji dot. wspomnień wydarzeń Czerwca 1956 r. zachęca przede wszystkim do rozliczeń, kończąc swoje wspomnienia w sposób następujący: „A dzisiaj wielu zbyt łatwo, bez kary, wtargnęło do krainy prawdy i wolności. To oni dzisiaj nieuprawnieni odmieniają przez wszystkie przypadki słowo demokracja. Stosują je jako tarczę osłaniającą niecne czyny dawne i teraźniejsze. Proszę – oto NAZWISKA!”³⁰. Druga, wydana w tym samym roku przez WBPiCAK w Poznaniu pozycja, nosi natomiast tytuł *Czarny Czwartek wiersze o Poznańskim Czerwcu '56*. Można w niej znaleźć następujące sformułowanie: „Najpierw robotnicy pokojowo zdobyli zamek, w którym mieściła się Wojewódzka Rada Narodowa, następnie Komitet Wojewódzki PZPR, Komendę Wojewódzką MO... Niczego nie zniszczyli”³¹. Jest to zdanie, którego prawdziwość podważają wszystkie opracowania historyczne dot. Czerwca 1956 r., tak jak i następne z cytowanej publikacji „Sztandar – zgodnie z ustaloną tradycją – podniósł

²⁸ J. Grabus, *Wspomnienia [w:] Rok 1956 – 28 czerwca. Wspomnienia i refleksje 50 lat później*, Poznań 2006, s. 13-24.

²⁹ S. Zuber, *Wspomnienia [w:] Rok... op. cit.*, s. 27-40.

³⁰ R. Scheffler, *Wspomnienia [w:] Ibidem*, s. 48.

³¹ *Czarny Czwartek wiersze o Poznańskim Czerwcu '56, wybór i wstęp Stefan Drajewski*, Poznań 2006, s. 13.

Romek Strzałkowski³². W owej publikacji wszystko jest więc „zgodnie z tradycją”. Pytanie tylko, z jaką? Kolejna z publikacji, *Echa Czerwca, Kronika Obchodów 50. Rocznicy Powstania Poznańskiego 1956 Roku*, nie zawierająca niemal w ogóle tekstu (jest wydawnictwem albumowym), we wstępie informuje o tym, iż „na ulice miasta wyszli robotnicy, aby zaprotestować przeciwko totalitarnemu uciskowi (...)”, używa określeń „powstańcy poznańscy”, i stwierdza iż wydarzenia w dniach 28-29 czerwca „zapoczątkowały zrywy wolnościowe w Europie Wschodniej (...) i w konsekwencji upadek komunizmu”³³.

Warto zwrócić uwagę także na Kronikę Miasta Poznania 2006/2 *Czerwiec '56*. To niezwykle rzetelne i bogate opracowanie przykuwa, jednak w pierwszej kolejności wzrok, swoją okładką. Znajduje się na niej dwoje chłopców, w wieku ok. 8-10 lat, jeden z nich trzyma w rękę biało-czerwoną chorągiewkę. Obraz taki może oddziaływać psychologicznie, wywoływać skojarzenia „dzieci” VS „wojsko na ulicach”, a także stać się nawiązaniem do dzieci – powstańców warszawskich. Sprawę wydaje się nawet niejako komentować fragment, napisanej 20 lat wcześniej książki Jana Ptasieńskiego. Kwestię obecności dzieci w rejonie walk poruszał on bowiem w swojej pracy *Wydarzenia poznańskie czerwiec 1956*. Przytacza tam zeznania, jakie złożyła 6 lipca 1956 r. Stanisława Sobańska: „Szliśmy ulicami: (...) przed czołówką, w której ja szłam, szła grupa dzieci w wieku 8-10 lat. (...) Słyszałam jak z tyłu za nami ktoś nawoływał „dzieci naprzód, z flagą naprzód” i w oparciu m.in. o powyższe zwraca uwagę na fakt, iż w wydarzeniach poznańskich wiele było wypadków, w których „wykorzystywano dzieci w charakterze tarczy obronnej dla swych celów”. I dalej komentuje, iż „nie doczekały się one słów potępienia przy okazji tak szerokiej fali publikacji poświęconych 25-leciu czerwca 1956 r.”³⁴.

Natomiast w sferze pamięci upublicznionej o charakterze perswazyjnym, można odnaleźć wiele cech „nowej pamięci”. Naczelną z nich jest niewątpliwie podkreślanie religijnego wymiaru protestu z dnia 28 czerwca 1956 r. W 2006 r. podczas renowacji pomnika „Czerwiec '56” na pl. Mickiewicza obok napisu „Za wolność, prawo i chleb” dodano frazę „O Boga”, a w posadzkę przy pomniku wmurowano tablicę przypominającą, że w 1997 r. modlił się tam papież Jan Paweł II. Ponadto honorowymi gośćmi katolickiego spotkania „Lednica 2006”

³² Ibidem, s. 15.

³³ *Echa Czerwca. Kronika Obchodów 50. Rocznicy Powstania Poznańskiego 1956 Roku*, Poznań 2006, s. 9.

³⁴ J. Ptasieński, *Wydarzenia poznańskie czerwiec 1956*, Warszawa 1986, s. 64.

byli przedstawiciele trzech związków kombatanckich, a 50. rocznica Poznańskiego Czerwca stała się głównym tematem drogi krzyżowej, która wyruszyła w Wielki Wtorek ulicami miasta³⁵. Co może także zastanawiać, w opracowaniu wydanym przez Wydawnictwo Naukowe UAM *Poznański Czerwiec '56 – sens pamięci* jeden z zaledwie kilku rozdziałów nosi następujący tytuł: „Czas jako mowa Boga. Teologia historii Jana Pawła II” (autor: M. Zięba OP).

OPOZYCYJNIE WOBEC MITU

ZAPREZENTOWANYCH POWYŻEJ ELEMENTÓW „nowej pamięci” o Czerwcu '56 próżno szukać we wspomnianym już wyżej „kontrowersyjnym” opracowaniu Ł. Jastrzębia. Wydana w oparciu o treść pracy doktorskiej publikacja w sposób zbiorczy przedstawia i uzupełnia wszystkie dotychczasowe „opozycyjne” pamięci o Poznańskim Czerwcu. Pozwolę sobie zatem na krótką charakterystykę.

Po pierwsze, już we wstępie autor zwraca uwagę na negatywną rolę związków skupiających kombatanatów Poznańskiego Czerwca 1956 r. Szeroko omawia przypadki przekłamań podczas ubiegania się o status kombatananta najbardziej prominentnych działaczy związków kombatanckich, tj. Aleksandry Banasiak, Ryszarda Biniaka, Stanisława Zuberera. Autor opracowania nazywa to kombatanctwo wprost – „balansującym na granicy prawa i patologii”³⁶. Ponadto wskazuje na brak szerszych inicjatyw badawczych, kwerend, dyskusji naukowych, czy prowadzenia działalności dokumentacyjno-historycznej przez związki kombatanckie³⁷. Co więcej, by scharakteryzować sposób funkcjonowania członków tych związków w przestrzeni publicznej, przywołuje słowa osoby stojącej na czele jednego ze nich, oskarżające cywilną ofiarę Poznańskiego Czerwca 1956 o to, iż była ubekiem, co można wnioskować z miejsca jej pochówku – Cytadeli, gdzie pochowano 3 funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego³⁸. Drugim przykładem zachowań charakteryzujących członków tych stowarzyszeń są np. oskarżenia kierowane przez S. Zuberera w książce jego autorstwa, wydanej przez Chrześcijański Związek Kombatanatów Powstania Poznańskiego Czerwca 1956r., w stronę E. Taszery, S. Matyi,

³⁵ <http://www.poznan.pl/mim/public/czerwiec56/pages.html?id=3043&ch=6076&p=6080&instance=1017&lang=pl&lhs=czerwiec56&rhs=publications>, 30.11.2010 r.

³⁶ Ł. Jastrzęb, *Rozstrzelano...* op. cit., s. 18.

³⁷ *Ibidem*, s. 18-19.

³⁸ *Ibidem*, s. 13.

B. Majtasa zawarte w sformułowaniu: „zamiast walczyć wylegiwali się na trawniku przed Zamkiem”³⁹.

Ponadto Ł. Jastrząb w swojej pracy szczegółowo rozważa kwestię „pierwszego strzału”. Stoi on na takim samym stanowisku, jak m.in. raport Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego⁴⁰, gen. bryg. Włodzimierz Muś⁴¹, Antoni Czubiński⁴², ppłk F. Dwojak⁴³, czy W. Olszewski⁴⁴ i wskazuje jako pierwszą ofiarę strzelaniny przed gmachem WUBP porucznika Kazimierza Graja. Konkluduje także, iż „nie można bezkrytycznie przyjmować, iż na pewno pierwsi strzelali funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa”, co potwierdzają jak dodaje Jastrząb, także badania Andrzeja Choniawki, czy tezy Edmunda Makowskiego⁴⁵. Jednocześnie autor podkreśla, iż jego zdaniem tzw. hipotetyczna kwestia „pierwszego strzału” ze strony WUBP nie przyczyniła się do eskalacji zajść (która i tak by nastąpiła), a hipotetyczny brak „pierwszego strzału” ze strony WUBP nie przyczyniłby się do faktu, iż demonstranci rozeszliby się do domów⁴⁶. Tym samym, pozostaje w opozycji do wielu autorów publikacji dot. Czerwca '56, dla których „pierwszy strzał” ma znaczenie symboliczne i którzy nie poddają najmniejszej wątpliwości tezy, iż mógł on nie pochodzić z broni funkcjonariusza UB.

Ł. Jastrząb w swojej książce podkreśla także, pomijany w innych opracowaniach, wysoki stopień przypadkowości osób zabitych i zranionych, w tym także przez samych demonstrantów. Ukazuje, iż w świetle dokumentów archiwalnych, pierwszą osobą, która odniosła rany była 55-letnia kobieta, stratowana podczas zgromadzenia na placu Józefa Stalina. Przedstawia także dwa inne przypadki; w pierwszym przy ul. Młyńskiej 15-letni chłopak postrzelił kobietę z broni zabranej z Centralnego Więzienia, a drugi przypadek postrzału, tym razem, z ul. 23 Lutego dot. próby strzeleckiej lub strzału na wiwat, gdyż do godziny 13:00 na ulicach Poznania nie było jeszcze wojsk. Ponadto o godzinie 12:00 na Moście Uniwersyteckim został śmiertelnie postrzelony Cze-

³⁹ S. Zuber, *Przyczyny wybuchu Powstania Poznańskiego w czerwcu 1956 roku*, Poznań 1998, s. 144.

⁴⁰ J. Ptasieński, *Wydarzenia...*, op. cit.

⁴¹ W. Muś, *Z drugiej strony barykady*, „Polityka” nr 19 (1312) z dnia 26.06.1982 r..

⁴² A. Czubiński, *Czerwiec 1956 w Poznaniu*, Poznań 1986.

⁴³ F. Dwojak, *Mój czerwiec 1956 (wspomnienia świadka wydarzeń)*, Warszawa 1981.

⁴⁴ W. Olszewski, *Gmach WUBP jako centralny punkt wydarzeń poznańskich*, [w:] *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956 r...*, op. cit.

⁴⁵ Ł. Jastrząb, *Rozstrzelano...* op. cit., s. 35-36.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 39.

sław Milanowski. Strzał padł od strony nasypu kolejowego, prawdopodobnie z uzbrojonego tłumu podążającego z bronią z ul. Młyńskiej. Mniej więcej o tej porze zastrzelony został także Sylwester Boroń. Wg relacji rodziny, otrzymał postrzał w plecy od demonstrantów idąc ul. Poznańską⁴⁷.

Ł. Jastrząb wskazuje także, iż dopóki budynkowi WUBP nie przydzielono pomocy, „(...) w budynku znajdowało się niewielu funkcjonariuszy, gdyż większość z nich wykonywała w tym czasie zadania na obszarze miasta lub MTP. (...) Oblegani byli głównie pracownicy administracyjni, wśród nich sporo kobiet (...)”⁴⁸.

Co jest bulwersującym dla kombatantów, Ł. Jastrząb przedstawia relacje uczestników Czerwca '56, których narracja jest następująca – „dostałem od kogoś broń lub znalazłem, postrzelałem trochę i poszedłem do domu na obiad”⁴⁹.

Ponadto wyraźnie zaznacza, iż dopiero trzeci z pięciu rzutów oddziałów Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych posiadał zgodę na użycie broni⁵⁰, a na kolejnych stronach pisze, iż po zablokowaniu przez wojsko dojścia do budynku Urzędu Bezpieczeństwa, walki przybrały charakter pojedynczych strzałów, serii, wymian ognia oddawanych przez cywilów poukrywanych na stanowiskach ogniowych na dachach, wieżach, balkonach. I co najistotniejsze, podkreśla iż działania te pochłonęły o 36% ofiar śmiertelnych więcej niż walki wokół gmachu WUBP. Przykładowo Ł. Jastrząb prowadzi szczegółową analizę stanowisk ogniowych umiejscowionych na wieżach (Collegium Minus, MTP, Zamku i Ratusza) i tak np. punkty ogniowe zlokalizowane w wieżyczkach budynku Collegium Minus, obejmujące określony rejon, spowodowały ranienie aż 37 osób i śmierć jednej osoby. 30% mieszkańców dzielnicy Stare Miasto otrzymało postrzały właśnie w tym rejonie. Do tego zasięg strzałów padających z budynku Uniwersytetu zazębiał się z zasięgiem strzelców z wież targowych, co prowadziło do psychozy, gromadzenia się mieszkańców w grupki, do których z kolei strzelali żołnierze, sądząc że to grupy atakujące. Ł. Jastrząb podsumowuje, iż w wymianie ognia na terenie miasta, poza rejonem gmachu WUBP zginęło 26 osób (45% ogółu zabitych). W tym okresie wszystkie ofiary śmiertelne były ofiarami przypadkowymi. Przy omawianiu miejsc, poleca też zwrócić uwagę na fakt, iż podczas

⁴⁷ Ibidem, s. 45

⁴⁸ W. Olszewski, *Gmach...*, [w:] *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956...* op. cit.

⁴⁹ Ł. Jastrząb, *Rozstrzelano...* op. cit., s. 57.

⁵⁰ Ibidem, s. 57-58.

Poznańskiego Czerwca 1956 r. 121 osób odniosło obrażenia inne niż postrzały, z czego tylko 14 w rejonie gmachu WUBP. Oznacza to, że na terenie miasta aż 107 osób nie otrzymało ran postrzałowych i tylko 62 osoby zostały ranne od broni palnej. Taka ogromna dysproporcja rodzaju obrażeń w stosunku do miejsca, w których one powstały, budzą wątpliwości co do ich bezpośredniego związku z wydarzeniami Poznańskiego Czerwca 1956 r. Po zablokowaniu rejonu gmachu WUBP – w walkach na terenie miasta, liczba rannych od postrzałów spadła o 25%, jednocześnie liczba zabitych wzrosła o 36%, (w stosunku do bilansu ofiar walk wokół gmachu WUBP), ale aż siedmiokrotnie wzrosła liczba zranień innych niż postrzały – otarcia, skaleczenie itd. Jak zakwalifikować stłuczenie, które miało miejsce o godzinie 19:00 na ul. Krzyżowej, a więc daleko od rejonu walk? W 57 zdarzeniach, ran innych niż postrzały, czyli w 47% przypadków, nie wiadomo gdzie ranni je odnieśli. Dla 118 rannych i 12 zabitych nie zostały ustalone miejsca, gdzie zostali ranni⁵¹.

Ponadto Ł. Jastrząb na kilkudziesięciu stronach⁵² prezentuje relacje bliskich osób zabitych, ich niezgodę na nazywanie tych osób powstańcami: „Dziwi mnie Pana pytanie, czy Ś.P. Brat był powstańcem – przecież on był w delegacji, wysłano go z Piły do Poznania na Targi – był radiotechnikiem.” – B. Lewandowska, siostra S. Kołdona: „Mój ojciec nie był powstańcem. Byliśmy przechodniami w niewłaściwym czasie i niewłaściwym miejscu. Mieliśmy tego dnia wyjechać do Warszawy o godz. 9.00, ale ze względu na strajk pociągi nie jechały i musieliśmy zostać w Poznaniu” – L. Sroczyńska, córka P. Wasylika, „Chciałam kategorycznie podkreślić, że mój stryj Leon Ochocki nie był powstańcem, nie brał udziału w demonstracji, nie miał też żadnego bliższego związku z wydarzeniami określanymi jako Poznański Czerwiec 1956r. Był całkowicie przypadkową ofiarą” – M. Kulas, siostrzenica L. Ochockiego.

Niemniej istotne są także końcowo rozważania Ł. Jastrzębia, które prezentują w tabelach szczegółowe okoliczności zranień i śmiertelnych obrażeń i wykazują, iż tylko 8% zabitych padło w walce, tyle samo – 8%, zmarło w okolicznościach związanych ze starciami ulicznymi na terenie miasta, natomiast 47 osób (84%) stało się przypadkowymi ofiarami, zginęło w okolicznościach niezwiązanych z walkami.

⁵¹ Ibidem, s. 67 i nast.

⁵² Ibidem, s. 81-120.

Obok wyżej wymienionych elementów „pamięci opozycyjnej” istnieją także te dotyczące brutalnych pobic funkcjonariuszy UB. Prezentowane są m.in. w pracy K. Białeckiego, Ł. Jastrzębia, czy J. Ptaśńskiego. Mowa tutaj m.in. o następujących wydarzeniach: z okrzykiem „zabić ubowca” pobito do nieprzytomności 32-letniego Stanisława Prądkońskiego, a po przeniesieniu go do Domu Zdrowia przy ul. Słowackiego, napastnicy wdarli się także tam i w obecności lekarzy i pielęgniarek znów pobili go do utraty przytomności⁵³. Podobnym wydarzeniem było także to, mające miejsce w mieszkaniu Henryka Hołubowskiego – został on pobity do nieprzytomności, i tylko dzięki interwencji sąsiadów pozostał przy życiu. Jednak i tak wyrwano go z rąk pogotowia ratunkowego przy krzyku: „ubowiec, komunista, trzeba go zabić, bo zamordował matkę i czworo dzieci”, był bity i wleczony po bruku⁵⁴. Jednak najbardziej bulwersującym wydarzeniem było śmiertelne pobicie kaprała Zygmunta Izdebnego, 25-letniego wartownika WUBP. Codziennie dojeżdżał on do pracy z Marlewa w pow. wągrowieckim. Broń długą otrzymywał w chwili rozpoczynania służby przed budynkiem WUBP (i zdawał ją po jej zakończeniu), krótkiej nie posiadał w ogóle. Kapral kierując się z Dworca Głównego w stronę WUBP został zaatakowany przez grupę mężczyzn, którzy zaczęli go bić. Trzykrotnie wyrwał się oprawcom, próbował schronić w tramwaju, skąd został wyciągnięty. Zaczął uciekać w stronę dworca. Schwytano go, zaczęto rzucać na metalowe pręty, według części świadków kpr. Z. Izdebnego schronił się w wagonie, skąd wyciągnięto go siłą, wg innych – nie zdążył. Tłum cały czas nie dopuszczał do katowanego kaprała personelu medycznego. Większość przesłuchanych świadków była pewna, że jest to pomsta na „mordercy kobiet i dzieci”. Mówiono, że funkcjonariusz zabił w różnych wersjach: ciężarną kobietę, kobietę i dziecko, dwie kobiety i dwójkę dzieci bądź chłopca niosącego transparent. Co ciekawe, nikt nie zwrócił uwagi na fakt, iż kapral nie miał przy sobie broni. Józef Foltynowicz (jeden z oskarżonych w „procesie trzech”) skakał po klatce piersiowej Z. Izdebnego, wykrzykując że musi zdechnąć, a Jerzy Sroka (kolejny z oskarżonych w „procesie trzech”) udawał lekarza, podnosząc owiniętym w papier palcem powieki pobitego i wkładał mu niedopałek papierosa do gardła. U Z. Izdebnego stwierdzono liczne rany tłuczono-cięte części owłosionej głowy, wgniecenia kości czaski w obrębie sklepienia. Liczne rany tłuczono-cięte

⁵³ J. Ptaśński, *Wydarzenia...* op. cit., s. 77.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 78.

twarży, wielokrotne złamanie kości nosa i twarzy, zasinienie w obrębie szyi, barków i górnej części klatki piersiowej. Kierowca karetki opisał go: „wyglądał jak bryła krwi”. Pozostawił, będąc w pierwszej ciąży, żonę⁵⁵. Zdarzenie to nie jest jednak obecne w powszechnej pamięci o wydarzeniach z 28-29 czerwca 1956 r.

Podsumowując, dychotomia pamięci o Poznańskim Czerwcu '56 jest wyraźnie obecna. Z jednej strony tworzony jest mit opozycji: antysystemowej, dla której ekonomiczne i socjalne potrzeby w dniu 28 czerwca 1956 r., gdy wybuchło Powstanie Poznańskie okazały się być drugorzędnymi. Pierwszoplanowe stały się takie wartości, jak godność ludzka i wolność religijna. W tej pamięci nie ma miejsca na demolowanie obiektów publicznych (nie tylko WUBP, ale i znajdującego się obok niego żłobka), kradzieże sklepowe, czy dewastacje mieszkań funkcjonariuszy UB przez powstańców. Nie ma też miejsca na lincze dokonywane na pracownikach bezpieki, czy śmierć kaprała Izdebnego.

Druga z narracji, staje w opozycji do mitu. Szydzi z czerwcowego kombatanctwa i medali wpinanych w klapy wciąż tych samych działaczy. Wytyka palcami ich nieznaną podstawowych faktów z historiografii. Mówi o „prawdziwych bohaterach” Czerwca, którym przy okazji kolejnych rocznic ich tragicznej śmierci, wciąż zapomina się zapalać znicz. Ta narracja pomija destrukcyjne działania demonstrantów, sięga przy tym do kategorii psychologii społecznej (psychologii tłumu, zachowań masowych i innych), mówi o przypadkowości ofiar. Nie tworzy mitów o strzelcach wyborowych i pogromcach funkcjonariuszy UB, ale mówi o nastoletnich chłopcach, którzy nigdy wcześniej nie mieli broni w rękę i w ten jeden dzień odżyły w nich wszystkie tęsknoty do wojny, o której tylko słyszeli od swych ojców, braci. Wspomina o ofiarach strzałów „na wiwat” i nieumiejętnym obchodzeniu się z bronią. Przypomina o bestialstwie oprawców kpr. Izdebskiego i okrucieństwie żołnierzy, którzy zakuli bagnetami i wielokrotnie postrzelili, podczas odbijaniaczołgu, Mariana Kubiaka. Mówi o tragedii ludzi, którzy gdyby wiedzieli, co wydarzy się tego dnia, być może w ogóle nie wyszliby na ulice.

Żadna z tych narracji nie jest bardziej prawdziwa. Jednak pierwsza z nich jest prostsza. Zło jest jednowymiarowe, cel szlachetny, a sytuacja społeczno-polityczna oczywista. Tu my, a tam oni. Albo odwrot-

⁵⁵ K. Białecki, *Przebieg śledztwa prowadzonego przed „Procesem trzech” w świetle zachowanych materiałów UB*, [w:] *Poznański Czerwiec 1956: uwarunkowania – przebieg – konsekwencje. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej Poznań 22 – 23 czerwca 2006*, red. K. Białecki, S. Jankowiak, Poznań 2007, s. 198 i nast.

nie. Jak pisał Roy F. Baumeister i Stephen Hastings autostereotyp grupy jest poprawiony (wymodelowany)⁵⁶. Jednak warto pamiętać także o teorii L. Gonzalesa, która mówi, iż „jednostronne budowanie tożsamości grupowej rodzi w naturalny sposób formację (...) „odbrązawiaczy”. Zdejmowanie z piedestału postaci i wydarzeń ważnych, ale jednocześnie jednostronnie mitologizowanych nie jest ucieczką od wspólnoty, ale raczej odwrotnym zjawiskiem tego samego procesu: konstruowania demokratycznej pamięci narodu/społeczeństwa, tyle że bez patetycznej sakralizacji własnej historii”⁵⁷. Tak więc może warto zastanowić się nad faktem, czy i o tę demokratyzację nie walczyli powstańcy/nie demonstrowali poznaniacy?

SUMMARY

THE ARTICLE FOCUSES ON THE QUESTION OF Poznań 1956 protests. It presents three different types of showing this event and compares them. The article presents how the way of describing this historical event has been changing. Firstly, the author characterizes the statement of the communist authority in 1956, then the elaborations from 1980s (written during the “Carnival of Solidarity”) and finally, two different ways of contemporary analysis of what happened on the 28th of June, 1956. To sum up, the article emphasizes characteristic features of these elaborations which

NOTA O AUTORCE

Joanna Kałużna [joanna.kaluzna@gmail.com] – studentka V roku politologii oraz II roku stosunków międzynarodowych na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Współorganizatorka i prelegentka międzynarodowego seminarium „Erasmus Intensive Programme 2009 – Social Europe” oraz międzywydziałowej konferencji „Płeć. Polityka. Wybory”. Swoją działalność naukową skupia na problematyce polskiej drogi do transformacji systemowej oraz na zagadnieniu pamięci upowszechnionej wobec okresu Polski Ludowej.

⁵⁶ L. M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci – esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 37.

⁵⁷ L. Gonzales, *O rozlicznych pożytkach z historii*, [w:] *Po co nam historia?*, Warszawa 1985, s. 54.